

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zub. Z-tungs Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach. Cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamę po 30 fm. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowrze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 stycznia.

Z bieżącej chwili.

Paryż, 16 stycznia o godzinie 2 minut 20 rano. Nota agencji Havasa donosi o dymisji Kazimierza Periera.

Dla Francji rozpoczęły się w poniedziałek dni wielce krytyczne. Gabinet p. Dupuy wziął dymisję, a za nim, wedle dzisiejszej noty agencji Havasa, prezydent rzeszypolitycznej francuskiej Kazimierz Perier. Wiadomość ta podzieliła w całym świecie, jak piorun z pogodnego nieba; nikt się jej nie spodziewał, nikt nie przypuszczał, aby Kazimierz Perier, uważany powszechnie za najostrożniejszego naczelnika republiki, miał tak przedko i nagle rzec się o dymisję. O pobudkach dymisji Periera trudno też dzisiaj coś pozytywnego powiedzieć. Dupuy ze swoimi kolegami upadł niespodziewanie, prawdopodobnie ku wielkiemu zdziwieniu samych deputowanych. Większość bowiem, jaka się przeciw gabinetowi oświadczyła, była tylko przypadkowa i zapewne nie miała zamiaru uczynić socyalistom tak ogromnej radości, jaką obecnie objawiają. Pomimo to panowało od pewnego czasu wśród radykałów wielkie niezadowolenie, kierujące się nie tylko przeciw ministerstwu, ale raczej przeciw samemu prezydentowi, który skrajnym żywiołom wydawał się zanadto reakcyjnym. Napaści na rząd mnożyły się. Dupuyego bowiem uważali socjaliści i radykałowie za zaufanego Periera; najzaciętsza jednak walka rozpoczęła się w ubiegły czwartek, kiedy w Izbie przedłożono socyalistycznemu wniosek, żądający wypuszczenia z więzienia deputowanego socyalistycznego Gerault Richarda. Perier nie robił z tego tajemnicy, że życzy sobie odrzucenia tego wniosku. Co też się stało znaczną większością, bo 91 gł. To atoli doprowadziło socyalistów i nieodstępnych ich towarzyszy, radykałów, do formalnej wściekłości. W sobotę ponowili oni swoje napaści przeciw gabinetowi i Perierowi, wywołując skandal, skutkiem którego główny krzykacz Rouanet został na pewien czas wydalony z sali. Oburzenie socyalistów nie miało granic; w wydawnym manifeste zarzucałi oni rządowi, że groźbami i przemocą przetrzymują Izby do głosowania przeciw uwolnieniu Gerault-Reicharda, a na bankie socyalno-demokratycznym padły jak najniższe wyzyska przeciw rządowi i prezydentowi. Dość powiedzieć, że jeden z mówców nazwał K. Periera „pierwszym złodziejem republiki“.

Prócz tych napaści, gabinet p. Dupuyego osłabł się z powodu dymisji ministra robót publicznych p. Barthou. Ten stanowczy i uzdolniony mąż stanu potknął się o kwestyę kolei południowej. Rząd zawarł w r. 1885 i 1889 z Towarzystwem tej kolei niekorzystny układ, przyjęty swego czasu lekkomyślnie przez Izbę deputowanych. Obecnie żądano energicznie z kilku stron rewizji tego układu, a minister Barthou, który z powodu tej sprawy miał zaciętą rozprawę z socyalistą Jaurèssem, a nawet pojedynkował się z nim, był za rewizją i za lepszymi warunkami dla państwa, ale spotkał się w tym względzie z oporem rady stanu i skutkiem tego podał się do dymisji. Ubytkiem tym osłabiony gabinet stanął do nowej walki w poniedziałek. Millerand żądał utworzenia komisji śledczej, która zbadała odpowiedzialność Reynala, jako ówczesnego ministra robót publicznych, za zawarcie układu z Towarzystwem kolejowym i ewentualnie postawiła go w stan oskarżenia. Trzy razy większość Izby oświadczyła się za gabinetem, dopiero po raz czwarty przechyliła się na stronę opozycji i gabinet pozostał w mniejszości. Tak się przedstawiają ostanie wypadki we Francji i w nich niewątpliwie szukać należy przyczyny ustąpienia Periera.

W ostatniej chwili odbieramy następujące telegramy:

Paryż, 16 stycznia. Agencja Havasa donosi, że wielkie zaniepokojenie panowało wczoraj wśród osób, które znajdowały się na korytarzach Izby deputowanych. Zauważono bowiem nie bez zdziwienia, że przesilenie ministerjalne nie przybera swego zwykłego przebiegu i że okazuje niewytlomaczoną fizjonomią. Omawiano wszelkie możliwe ewentualności: gabinet składający się z tych samych żywiołów, co ustępujący, oraz gabinet radykalny. Poruszone nawet kwestyją rozwiązania Izby, zaapelowania do narodu i ordęzia prezydenta. Nie przypuszczano jednak, aby prezydent Perier podał się do dymisji, a właśnie to nastąpiło ku ogólnemu zdumieniu. Można powiedzieć, że zamieszanie było powszechne. Charakter Periera bez skazy, jego stanowczość i doświadczenia zbudowały we wszystkich zaufanie. Mamy teraz wyjaśnienie długiej rozmowy prezesa senatu Challeml-Lacour'a z Kazimierzem Perierem. Wszelkie jednak usiłowania Challeml'a były bez skutku. Perier nie odstąpił od zamiaru dymisji. Prezes senatu opuścił pałac elizejski z ściśniętym sercem. Wszyscy członkowie gabinetu udali się do pałacu elizejskiego, ale nie zdołali zachwycić Periera w jego postanowieniu. W ciągu wieczora Dupuy udał się po raz ostatni do Periera i bawił u niego około trzy kwadranse. Przedstawił on poważne przyczyny, dla których powinien Perier pozostać na swym stanowisku prezydenta. Później przyszedł Spuller i osiągnął z p. Dupuy przynajmniej to, że odstąpił decyzję Periera do godz. 6 1/2 wieczorem. Gdy Dupuy i Spuller opuszczali pałac elizejski, spotkali w przedpokoju matkę prezydenta, która im przyrzekała użyć swych wpływów, aby

namówić syna do pozostania na swym stanowisku. Rozmowa pomiędzy matką a synem była, jak się zdaje, nadzwyczaj żywa. Pomimo to K. Perier wystosował pół godziny później krótki list do p. Dupuy; doniósł mu o swiej niezmięionej decyzji i prosił go, aby o tej decyzji powiadomił prezesa senatu i Izby i ogłosił ją w „Journal officiel“ i przez Agencję Havasa. Dupuy uczynił zadość tej prośbie i prefektowi departamentu nadsekwańskiemu oraz prefektowi policji dał potrzebne instrukcje.

Paryż, 16 stycznia. Nota Havasa, donosząca o dymisji Periera, reasumuje najważniejsze idee, które prezydent wyłuszczył zamierza w ordęziu. Na decyzję Periera miało wczorajsze posiedzenie Izby i głosowanie tylko wpływ drugorzędny. Walka wybuchła; sądzi on, że pozbywszy się prezydentury, będzie zasłonięty przed napaściami stronnictwa, a polityczne zaufanie wszystkich republikańców przywróci mu się autorytetu. Miał on nadzieję, że ci, którzy go wbrew jego woli wywieśli na stanowisko prezydenta, na którym bronić się sam nie może, zajmą się obroną pierwszego urzędnika państwowego. Prosi on ministrów, aby prowizorycznie dymisję swoją cofnęli i tem samem zabezpieczyli przekazanie władzy. Marszałkowie senatu i Izby zwołali parlament.

Paryż, 16 stycznia. Wiadomość o dymisji Periera rozszerzyła się na bulwarach około 11. godziny wieczorem. Publiczność nie chciała wiałyż tej wiadomości. Dymisja Periera zrobiła, wedle głębokiego wrażenia. Panuje tu przekonanie, że w razie, gdyby dymisja Periera nie została przyjęta, do nowego gabinetu wstąpi Dupuy, Waldeck Rousseau, Challeml-Lacour i Spuller. Izba zostanie dzisiaj zwołana; kongres zostanie prawdopodobnie zwołany na czwartek (jutro). (Zob. telegramy)

W trzecią rocznicę.

Kiedy pod koniec roku 1891, w rok mniej więcej po zgonie ś. p. X. Arcybiskupa Juliusza, rozeszła się lotem błyskawicy po całej Wielkopolsce wieść, że Miłośnicy Król Jegomość zgodził się na wyniesienie na stolicę arcybiskupią w Poznaniu i Gnieźnie ówczesnego proboszcza wrzesińskiego, X. prałata dr. Floryana Stablewskiego, nieklamana, serdeczna radość ogarnęła serca wszystkich dla tego, że wybór padł na męża tak powszechnie szanowanego, tak dbałego o dobro Kościoła i narodu, jak właśnie długoletni poseł do sejmiku z okręgu średzko-śremsko-wrzesińskiego, któremu twarde czasy walki kulturalnej dały sposobność zdobycia sobie ciężko zapracowanego wieńca prawdziwie obywatelskich zasług...

W dniu jutrzejszym przypada uroczysta pamiątka trzeciej rocznicy biskupiej konsekracji Naszego Najukochańszego Arcypasterza (17. 1. 92. — 17. 1. 95), a my rozglądając się w tym poważnym okresie czasu widzimy, że nasza radość była uzasadniona, bo nowy nasz Arcypasterz nie tylko wstępując na tron św. Wojciecha wykazał się mógł poważnymi zasługami, ale gdy już ster władzy duchownej ujął w swe silne dłonie, rozwinął taką energią i taką pracę około duchownego i materialnego dobra owieczek powierzonych swojej pieczy, że i najbardziej uprzedzone osoby, gdyby istniały, przyznałyby Mu musiały, że jest Biskupem wedle myśli Bożej, mężem zeslanym nam przez Opatrzność w chwili poważnej, w której nam takiego rozumu i takiego serca potrzeba więcej, aniżeli kiedykolwiek.

Niepodobna nam w dniu tym, tak dla nas ważnym, nie wyrazić naszego synowskiego przywiązania i wdzięczności dla pracy tego Księcia Kościoła, który ma tę właściwość, że im bliżej przypatrzymy Mu się ktoś ma sposobność i dokładniej poznać Jego różnorodną czynność, tem korzystniejszą wypowiedzieć musi o Nim zdanie. Niepodobna nam w tem krótkim wspomnieniu podać pełnego obrazu działania Najprzewielebniejszego Xiędza Arcypasterza — wystarczy wymienić najważniejsze dzieła, aby ocenić i prawdziwą przeźorność Ojca duchowego w obec swoich dyecezyan i niezwykłą wytrwałość w przeprowadzaniu zacnych zamiarów celem osiągnięcia jak najpomyślniejszych warunków dla ukochanych owieczek.

Znane są starania Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza Floryana około seminarium duchownego w Poznaniu, dla którego buduje się w miejsce tak szczupłego i tak niezdrowego budynku gmach, według najnowszych wymagań i zdolny pomieścić dostateczną na tak wielkie dyecezy-

liczbę alumnów. Tym samym niestrudżonym usiłowaniu zbawdzamy to, że także gnieźnieńskie seminarium duchowne zostało powiększone i przebudowane i do najnowszych zastosowań potrzeb i wymagań, aby młodzież duchowna bez uszczerbku dla zdrowia z tem większym pożytkiem dla ducha przygotowywać się mogła do przyszłej pracy swojej kapłańskiej.

Po staraniu o dobro duchowieństwa pierwszą troską naszego Arcypasterza było i jest staranie o działwę szkolną i o dobro ludu. We wszystkich listach pasterskich do duchowieństwa upomina je Najdostojniejszy Zwierzchnik dyecezy, ażeby wszystkie starania i usiłowania swoje skierowało ku możliwie najlepszemu wychowaniu młodzieży szkolnej, ażeby się starało wyzyskać tę odrobinę wpływu, jaką nowoczesna szkoła pozostawiła Kościołowi i aby przy przygotowaniu dzieci do Sakramentów św. baczylno na to, iżby dzieci posiadały odpowiednią znajomość języka ojczystego.

Przywrócenie do planu lekcyi w szkole elementarnej choć tylko fakultatywnej nauki języka polskiego i choć w formie tak niedostatecznej jest niezaprzeczoną zasługą staran X. Arcypasterza, a i jakkolwiek niższabiurokracya stara się wynikający ząd pożytek zredukować ad minimum, to jednak miejny nadzieję, że przy wytrwałem dążeniu do dalszych ulg na tem polu uda się osiągnąć dodatniejsze rezultaty.

W dzisiejszych czasach ogólnego dążenia do przewrotu cóż może być piękniejszym zadaniem dla katolickiego biskupa, jak staranie o to, aby przedewszystkiem lud swój zachować przed zgnębieniami i nie dopuścić do niego apostołów nowoczesnych doktryn socyalistycznych. Biorąc sobie na wzór Ojca św. Leona XIII, Arcypasterz Floryan nie pomija niczego, coby mogło przyczynić się do zachowania ludowi wiary ojców. Bractwo Matek chrześciańskich, które założył kazal nasz X. Arcypasterz we wszystkich prawie parafiach naszych Archidyecezyi, Towarzystwa robotników katolickich, rzemieślników katolickich, osobnie stowarzyszenia czeladzi i młodzieży katolickiej, zakładane za energicznym wpływem X. Arcypasterza przez kapłanów naszych i przez nich prowadzone w duchu miłości i prawdziwego chrześciaństwa, oto zbawienne środki, które zdołają ludność naszego Księstwa przed przewrotem ochronić i da Bóg rozwiną się ku pożytkowi Kościoła i narodu, a największej pociesze X. Arcypasterza Floryana.

Jeszcze nie wytchnął był Najdostojniejszy Pasterz ku trudach intronizacji a już czynny Jego duch zwrócił swą uwagę na nieszczęsną klęskę wychodztwa naszego ludu na pracę do zachodnich prowincji niemieckich i nie spoczął przedź, aż dopóki nie udało mu się utworzyć Towarzystwa św. Izydora, które ma na celu ujęcie wychodztwa w pewne uregulowane granice, a głównie zapobieżenie mu przez wynajdywanie roboty dla wychodzców w kraju. Towarzystwo św. Izydora ma niezwykle trudne zadanie i rozwija się powoli; w każdym razie inicjatywa, dana do jego założenia przez Xiędza Arcypasterza, świadczy o głębokiej miłości, jaką jego pasterskie serce przejęte jest dla biednego ludu naszego.

Wymieniamy zaś te dzieła dla tego, aby je polecić sercom i poparciem wszystkich ludzi dobrej woli.

Najpiękniejszym uczczeniem trzeciej rocznicy konsekracji biskupiej naszego Arcypasterza i Jemu Samemu niezawodnie najmilszem będzie ukazanie się w tym dniu „Przewodnika Katolickiego“, pisma dla rodzin, bractw i stowarzyszeń katolickich. W przedślowiu do pierwszego numeru tego pisma oświadcza Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup, że „serce Jego od dawna pragnęło w dyecezyach, pieczy Jego powierzonych, pisma, któreby w przystępny dla wszystkich sposób utwierdzało prawdy Boże, zapoznawało z objawami życia Kościoła świętego, oraz ze sposobami Jego obrony w tych czasach wielkich niepokojów i wielkich niebezpieczeństw dla wiary, równocześnie zaś niosło i rozrywkę i przyjemność po pracy.“ Pragnieniem to dziś się urczył wistniło. Życzymy Najdostojniejszemu Xięciu Kościoła, ażeby pismo to rozwinięło się jak najpomyślniej i ażeby obejmując jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa, złączyło je jeszcze ściślej w węzł z ich Zwierzchnikiem, z tym Ojcem, który tylko dla owieczek Swoich żyje

i dla ich dobra i zbawienia wszystko poświęcić gotów.

Najprzewielebniejszemu X. Arcypasterzowi życzymy w tym drogim dla nas dniu trzeciej rocznicy biskupiej konsekracji.

Ad multos annos!

Mowa od tronu.

Wczoraj o godzinie 12 1/2 w południu nastąpiło w białej sali zamku królewskiego uroczyste otwarcie sejmku pruskiego. Po nabożeństwach w kościołach obydwoh wyznań zebrał się licznie członkowie obydwoh Izb sejmku w białej sali. Po lewej stronie tronu zajęli miejsce ministrowie stanu z księciem Hohenzolohem i ministrem Bötticherem na czele, po prawej stronie stanęli księżęta. Cesarz wszedł do sali wśród okrzyku, wzniesionego przez marszałka sejmku, a stanawszy przed tronem, odebrał z rąk ks. Hohenzoloha mowę od tronu, którą odczytał głośno i wyraźnie. Mowa ta brzmi, jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie obydwoh Izb sejmku! W zwykły sposób powołałem Was do przepisanej konstytucyjną współpracownictwa i przy podjęciu pracy Waszej wypowiedziałem moje królewskie pozdrowienie. Projekt etatu na rok 1895/96, który w skutek dokonanej reformy podatkowej i nowej ordynacji administracji kolejowej, jako też prowadzenia kasy w obrębie administracji bezpośrednich podatków doznał znacznych zmian, dojdzie rąk Waszych bezzwłocznie. Ku memu żalowi zamyka on się znoum znacznym niedoborem. Pomimo stałe ostrożnego i oszczędnego obliczenia wydatków i pomysłniejszego rozwoju własnych dochodów Prus, nie udało się jeszcze przywrócić równowagi w pruskim budżecie państwowym. Głównie z powodu całkowitego zniwolenia na niekorzyść pojedynczych państw położenia finansowego Rzeszy. Naszem gorącym dążeniem musi być usunięcie ostateczne tego od lat kilku istniejącego, pożalowania godnego stanu. Rządy związkowe, w oczekiwaniu, że przez to osiągną lepij uregulowane stosunki finansowe, zrzekły się dotychczasowych zwyczaj z przekazów Rzeszy dla państw pojedynczych. Ogranicz one swoje projekta dla parlamentu na umiarkowanym pomnożeniu własnych dochodów Rzeszy i przywróceniu pewnych gwarancyi za finansową samodzielność Rzeszy i jej członków. Jeżeli się powiedzie doprowadzić do porozumienia na tej podstawie, to można mieć nadzieję, że spełni się najbardziej naglące żądanie przywrócenia równowagi między dochodami a rozchodami kraju. Ostatni rok obrachunkowy ma nieoboru przeszło 31,000,000 marek. W bieżącym roku etatowym atoli, po części i z powodu przemijających stosunków, prawdopodobnie niedobór będzie niższym od preliminarza bieżącego i zeszłego roku.

Projekt, dotyczący podatków stęplowych, który zostanie przedłożony do decyzji Panów, ma rozprzeźścić w dziedzinie podatków bezpośrednich ukonczoną już reformę w podstawach także na podatki pośrednie i w tych ostatnich przeprowadzić rozłożenie ciężarów państwowych wedle siły podatkowania we wyższym stopniu, niż dotychczas. Wypracowany wedle równych zasad projekt mierza do zaprowadzenia nowej ordynacji sądowych kosztów w kierunku jednolitego ukształtowania dla wszystkich części kraju i zniżenia kosztów od przedmiotów mniejszej wartości, zwłaszcza w sprawach ksiąg hypotecyjnych i opiekun-czych. Równocześnie otrzymanie Panowie projekt do ordynacji opłat notaryalnych, który reguluje jednolicie opłaty notaryalne dla całej monarchii.

Do decyzji Panów przedłożone zostaną dalej projekta, których przedmiot stanowi przeprowadzenie uchwalonych w roku minionym ze strony synodów gmin ewangelickich ustaw kościelnych. Przyczem chodźć będzie szczególnie także o troskę dla rodzin pozostałych po ewangelickich duchownych w nowych dzielnicach.

Z powodu rozprzeźstrenienia sieci kolejowej przez wytknięcie nowych linii kolejowych, otrzymacie Panowie w bieżącym roku projekt, który ma zarazem przepisać środki do uczestniczenia państwa w przedsiębiorstwie kolejek. Wraz z nową ordynacją władz państwowej administracji kolejowej wstąpią w życie z początkiem nowego roku etatowego obszerna reforma sposobu prowadzenia kas i rachunków, które się przyczynią do tego, aby podnieść gospodarność administracji. Projekt do ustawy o prawie zakładu prywatnych dróg żelaznych i kolejek będzie ponownie stanowią przedmiot obrad Panów.

Ciężkie burzliwe wylewy ostatnich tygodni poczyniły także na pruskich wysepach i wybrzeżach morza Północnego dotkliwe szkody. Dla stwierdzenia rozmiaru tych szkód i przedsięwzięcia odpowiednich ku ich usunięciu kroków zarządono, co było potrzebne. — Dla dalszego rozwoju procederowych szkół uzupełniających i zawodowych wzmocniono w etacie odpowiednie środki.

Ku wielkiemu memu ubolewaniu jest położenie rolnictwa stale niepomyślnem. Aby wedle możności zapobiedz wynikającym ztąd niedomaganiam, jest ciąglej moja ojcowska troska i najbardziej naglącem zadaniem mojego rządu. Dla utrzymania nowo utworzonych włości rentowych i kolonizacyjnych zostanie Panom przedłożony, prawdopodobnie jeszcze w bieżącej sesji, projekt, odnoszący się do prawa dziedzicznego na włościach rentowych i kolonizacyjnych.

Szanowni Panowie! Dziś wzięć, niż kiedykolwiek chodzi o rozwój całości przez zgodną pracę i poważnym obowiązkiem wszystkich ludzi dobrze myślących jest, aby w obec wrastających zaczępek na porządek państwowy połączyć się jednomyślnie ku obronie. Ufam chętnemu poparci i patriotycznej gotowości pruskiej reprezentacji kraju i proszę Boga, aby udzielił rozpoczynającej się sesji obfitego błogosławieństwa.

Kiedy cesarz czytał o zamierzonym udziale państwa w kolejkach, o wzmocnieniu środków na szkoły zawodowe i o trosce o rolnictwo, odezwały się oklaski, tak samo przy zakończeniu mowy, które cesarz odczytał z szczególnym naciskiem. Książę Hohenneim następnie ogłosił, iż sejm został otwarty, poczem marszałek Köller podniósł okrzyk na cześć cesarza, który opuścił salę.

Z obrad komisji dla porządku obrad

(sprawa powiększenia dyscyplinarnej władzy marszałka.)

Wczoraj zebrali się komisja dla porządku obrad. Na pytanie marszałka Levetzowa czy może przy głosowaniu być obecnym, odpowiedziała komisja potwierdzająco. Marszałek uskarżał się na nietaktowne postępowanie w parlamencie, obrażające nie tylko osoby stojące po za parlamentem, ale nawet osobę samego monarchy; a wypadek na pierwszym posiedzeniu parlamentarnym jest tem bardziej pożałowania godnym, że usiłowano go uniewinnić. To też spowodowało go do szukania na to lekarstwa. Wzwanie do porządku nie pomaga, gdyż nawet przeciw porządkowi często się grzeszy. Marszałek Levetzow życzy sobie trzech dyscyplinarnych środków: 1) uchwalenia skutecznego dyscyplinarnego środka; 2) zmniejszenia liczby posłów potrzebnej do podejmowania uchwał; 3) przyjęcia do statutów parlamentu napomnienia dla tych posłów, którzy bez przyczyny na posiedzeniu nie przychodzą.

Deputowany Singer, socjalista nie uznaje potrzeby do zmian w tym względzie, zwłaszcza że debaty w parlamencie niemieckim przywoleń się odbywają, niż we francuzkim, angielskim lub włoskim. Zdaniem Singera potrzeba raczej większej opieki przed napaściami, które padają od stołu Rady związkowej i ze strony p. ministra wojny. Mówca chwali postępowanie marszałka, lecz wszelkie zmiany porządku uważa za zbyt częste. Deputowany dr. Bachem (centrum) przynajmniej potrzebuje odpowiednich środków, ale zastrzega się, że nie żąda tych środków z przyczyny wypadku na pierwszym posiedzeniu — bo niepowstanie z krzesła przy okrzyku na cześć cesarza było tylko wyrazem osobistych zapatrywań, których strzeże nietykalność poselska.

Wielu innych deputowanych zabierało głos w tej kwestii z rozmaitych punktów widzenia, za i przeciw — lub z zastrzeżeniami. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje uwaga deputowanego Trägersa (wol. str. lud.), że także w życiu publicznym barometr dobrego tonu coraz bardziej spada.

W dalszych obradach popołudniowych hrabia Limburg z Stirum oświadczył, że chętnie przyzna marszałkowi prawo wykluczenia czasowego deputowanego, gdyż niema paragrafu, któryby tego zakazywał.

Nareszcie dep. Bachem (centr.) wniósł, aby rozprawy odłożono i dano czas frakcyom do należytego zastanowienia się nad tą kwestją. Marszałek Levetzow przystał na to. Wyrażono również życzenie, aby przewodniczący poddał pod głosowanie, czy te trzy postulata marszałka mają być podstawą do dalszych obrad. Atoli komisja nie uwzględniła tego życzenia i odczoła dalszą dyskusją do poniedziałku, godz. 8 wieczorem.

Z parlamentu niemieckiego.

(15 posiedzenie.)

Berlin, 15 stycznia godz. 2.

Dzisiaj toczyły się dalsze obrady nad interpelacją dep. Heyla (nar. lib.), dotyczącą ustanowienia Izby rzemieślniczych i procederowych.

Dep. X. Hitz (centr.) zaznaczył, że tu nie chodzi o żadną sprawę frakcyjną. Jakkolwiek mówca nie może rządowi związkowemu oszczędzić zarzutu wahań się, to jednakże z wdzięcznością wita on wczorajszą zapowiedź sekretarza stanu Boettichera, że do Izby nadejdzie niebawem odnośny projekt. Mówca życzy sobie, aby Izby procederowe były obowiązujące i aby polegały na powszechnym głosowaniu. Organizacja rzemiosła winna przyłączyć się do po-

rządki, stworzonego przez odnośne ustawy, aby można uzyskać pomyślne rezultaty.

Dep. Richter (woln. str. lud.) oświadczył, że i on jest szczerym zwolennikiem rzemiosła i Izby procederowych, ale nieprzyjacielem tej organizacji urzędowej. Wolny rozwój wystarcza najzupełniej. Mówca zaznaczył szczególne trudności w przeprowadzeniu organizacji. Odpowiedniemi byloby reprezentować handel, przemysł i rzemiosło przez jedną i tę samą Izbę i wszystkich płacących podatek procederowy uprawnić do głosowania do tej Izby. Mówca powstawał przeciw wykazom uzdolnienia i przymusowemu kształceniu uczni, zwalczał następnie ustroj cechowy, który rząd powinien w ogień wrzucić, a w ten czas będzie lepiej.

Minister handlu Berlepsch zaznaczył, że poglądy preopinanta są marnosterskie. Rządowi chodzi wiecej o to, aby chronić ekonomicznie słabego. Minister zastrzegł się stanowczo przeciwko temu, aby Izby handlowe przedstawiano jako instytucje nie mającej żadnego znaczenia. Odnośnie do dawniejszych swoich propozycji co do rzemiosła, musi mówca Richterowi zgótować to rozczarowanie, że one pochodzą wspólnie od niego i sekretarza stanu Böttichera. Nie stanowią one ostatecznie ukończonego planu, lecz tylko podstawę dla referatów władz. Potrzeba głównie lepszego ukształtowania wychowania uczni. Temu atoli nie uczynią zadość same Izby rzemieślnicze, potrzeba szerszej jeszcze podstawy. Projekt, dotyczący Izby rzemieślniczych, zostanie przedłożony jeszcze w bieżącej sesji, gdy tymczasem projekt, odnoszący się do stworzenia podstawy, wymaga jeszcze dalszej pracy. Mówca spodziewa się, że kwestyonaryusz w sprawie nowego projektu będzie mógł zostać opracowany w przeciągu roku. Sprawa organizacji rzemiosła i procederu jest kwestją bytu całego stanu średniego.

Dep. Jacobskötter (kons.) widzi z oświadczeń ministra handlu, że niejako pod osłoną Izby handlowych ma się stworzyć potrzebna do kształcenia uczni podstawa zorganizowanych cechów. Gdyby cechy były obowiązującymi, natenczas odpowiedziałyby temu zadaniu.

Dep. Bock (soc.) starał się wmawiać w słuchaczy, że rzemieślnikom dopoty nie pada się skutecznej pomocy, dopóki istnieje kapitalistyczny sposób produkcji, który należy zastąpić socjalistyczną organizacją.

Jako ostatni mówca przemawiał poseł nasz pan szambelan Cegielski, który oświadczył się w zasadzie za wykazem uzdolnienia rzemieślników, powątpiewał atoli o możliwości przeprowadzenia go w praktyce.

(Przemówienie szanownego posła podamy w całości po otrzymaniu odnośnych stenogramów.)

Na tem ukończono obrady nad interpelacją. Jutro toczy się będą obrady nad wnioskiem centrum o przywrócenie Jezuitów.

Koniec o godz. 5 1/2.

Z sejmiku pruskiego!

Izba deputowanych.

(1 posiedzenie.)

Berlin, 15 stycznia, godzina 1.

Marszałek sesji Köller zagaja posiedzenie, wzywając Izbę do podniesienia okrzyku na cześć cesarza, któremu to wezwaniu Izba czyni zadość, poczem marszałek stwierdza, że w biurze zgłosiło się 328 członków. Izba zatem nie posiada dostatecznej liczby głosów do powzięcia uchwały. Marszałek wyznacza następnę posiedzenie na jutro o godzinie 11.

Na porządku obrad stoi wybór prezydium i przyjmowanie projektów rządowych.

Koniec o godzinie 1 1/2.

Izba Panów.

(1 posiedzenie.)

Berlin, 15 stycznia, godzina 2.

Marszałek książę Stolberg zagaja posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza, powołuje następnie tymczasowych sekretarzy, a ponieważ w Izbie dostateczna znajduje się liczba członków, przeto następuje wybór prezydium. Marszałkiem wybiera Izba ponownie ks. Stolberga. pierwszym wice marszałkiem bar. Manteuffla, drugim nadburmistrza Böttichera z Magdeburga. Na sekretarzy powołuje Izba tych samych członków prezydium, co w sesji sesji.

Jutro posiedzenie o godzinie 2. Na porządku obrad: zaprzysiężenie nowych członków, powzięcie uchwał co do porządku obrad.

Koniec o godzinie 2 3/4.

Sejm galicyjski.

Łódź, 15 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 25.

Trzeciaki otrzymał urlop na 3 dni.

Przy odczytaniu petycji, popiera Midowicz petycją OO. Franciszkanów w Krakowie o subwencję na restaurację kościoła.

Komisarz rządowy Łoś, odpowiadając na interpelację Kramarczuka w sprawie dostarczania tanijsoli będącej dla rolników, oświadczył, że wyszło właśnie rozporządzenie ministerstwa skarbu, które zawiera znaczne ułatwienia w tej mierze.

Ośm sprawozdań Wydziału krajowego w pierwszym czytaniu odesłano do właściwych komisji.

W zastępstwie chorego Romanzuka motywował Sawczak wniosek w sprawie zmian sejmowej ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby zaprowadzone zostały wybory bezpośrednie w gminach wiejskich, i aby powiększono liczbę posłów z miast i z gmin wiejskich. Mówca żądał odesłania wniosku do komisji prawniczej, lecz na wniosek Pilata odesłano go do komisji administracyjnej.

Męciński motywował wniosek swój w przedmiocie dalszej regulacji rzeki Kisielni. Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei motywował Rutowski wniosek swój z projektem ustawy o podwyższeniu plac nauczycielskich w szkołach ludowych. Mówca podnosi, iż liczba szkół ludowych nieczynnych zwiększa się stale z braku sił nauczycielskich. Mimo że ustawa z roku 1892-go polepszyła byt nauczycieli, to przybytek sił nauczycielskich nie jest dostateczny, a nauczyciele opuszczają swoje stanowiska dla innych korzystniejszych zawodów. Najważniejszym środkiem przyciągnięcia i zatrzymania sił nauczycielskich może być jedynie polepszenie i-lu bytu materialnego. Stósunki finansowe nie pozwalają na szerszą akcyję w sprawie polepszenia bytu nauczycieli i dla tego wnioskodawca ograniczają się tylko do częściowej poprawy stósunków prawnych stanu nauczycielskiego, a to przez ogólne obniżenie lat służby, przez polepszenie wymiaru emerytury dla wdów i sierot, oraz przez podniesienie plac dla najgorzej uposażonych klas nauczycielstwa ludowego. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Fruchtman motywował wniosek swój, domagający się, aby Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt, zmieniający ustawę z 24 kwietnia 1894 r. w tym kierunku, aby obowiązek miast i miasteczek, posiadających własny majątek zakładowy do ponoszenia wydatków na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych, samą ustawą ściśle był określony i aby mieszkańcy tych miast i miasteczek co do obowiązków ponoszenia ciężarów szkolnych z innymi obywatelami kraju byli zrównani. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Wniosek Krzysztofowicza w sprawie komasacji gruntów, po umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego (ref. Struszkiewicz) przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dorozców melioracyjnych i wezwano Wydział krajowy, by poczynił w rządu starania, celem podwyższenia dotacyi ze skarbu państwa na utrzymanie tego kursu.

Na wniosek komisji prawniczej (refer. Fruchtman) uchwalono projekt ustawy o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych Komisarz rządowy hrabia Łoś polemizował z niektórymi wywodami, zawartymi w sprawozdaniu komisji.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacje złożone do łaski marszałkowskiej.

Kramarczyk interpeluje rząd, dla czego nie odpisuje się podatku domowo-klasowego od niezamieszkałych domów.

Żardecki interpeluje rząd, dla czego wymierzane bywają od subwencji dla szkół przemysłowych należności skarbowe.

Antoniewicz interpeluje z powodu nieprzebrania świąt ruskich.

Michalski wniósł, aby we wewnętrznej służbie zaprowadzono język polski jako urzędowy na kolejkach, pocztach i w zandarmeryi.

Stanisław Dzieduszycki domaga się wydania ustawy o przymusowym tepieniu mszy polnych.

Struszkiewicz stawia wniosek o wezwanie wydziału krajowego, aby poczynił przygotowania, by po uchwaleniu w Radzie państwa przedłożenia rządowego o kredycie melioracyjnym, takowe weszło zaraz w wykonanie w naszym kraju.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 11 przed południem.

Łódź, 15 stycznia. Na piątek o godzinie 5 po południu zostało zwołane Koło sejmowe. Na po-

— Ach, Boże, Boże!...

Krótki, urwany oddech, nie pozwalał jej mówić dużo i długo jednym ciągiem; męczyła ją to i wyczerpywała.

Wśród szepotu, którym się zwykle odzywała, pojedyncze wyrazy wydzierały się silniej, odmiennym głosem, jak struny, z których na chwilę tłumik zdjęto.

Krokowski nie odstępował prawie od jej boku przez cały dzień; na noc przysuwano mu otulinę w przybocznym pokoju do samych drzwi, tak, aby mógł, leżąc, widzieć żonę i na każde jej zawołanie być w pogotowiu.

Dwoje tych ludzi, przez ciągłe obcowanie ze sobą i wielką miłość, która ich łączyła, wyrobiło sobie jakby osobny świat do wzajemnego porozumiewania się; jedno drugiemu zdawało się czytać w myślach i poddawać je bez słowa, samem spojrzeniem tylko, samem poruszeniem ust, samem dotknięciem ręki.

Kiedy Krokowski z miną niezdecydowaną stanął w progę i popatrzał na żonę, domyśliła się od razu, że po za nim ktoś się ukrywa i czeka w drugim pokoju.

Oczy jego niespokojne zdawały się ją badać, czy nie jest bardzo zmęczoną i czy można ją narażać na odwiedziny.

Próbowała uśmiechnąć się do niego i skinęła głową ze słowami:

— Proś!... to Idalka, wiem!...

Baronowa na palcach, z rękoma złożonymi jak do modlitwy, z miną nieśmiałą, pełną przesadnego

rządki obrad wybór komitetu centralnego przedwyborczego.

Ziemie Polskie.

* (Hr. Szuwałow. — Nawoływania o teatr rosyjski. — Upadek Uniwersytetu warszawskiego).

Nowy gubernator hr. Szuwałow zapowiedział swój przyjazd dopiero na 19 b. m. Na nowem stanowisku pobierając on będzie ogółem 53,640 rubli rocznie. Z sumy tej przypada na pensję gubernatora 38,000 rubli, na dodatek osobisty 4,000 rubli, a pozostała reszta jest pensją głównodowodzącego w okręgu wojskowym warszawskim. W Berlinie pobierał ogółem 52,000 rubli.

W tych dniach prezes rządowych teatrów warszawskich zawiązał rokowania z artystą teatru Aleksandryjskiego w Petersburgu, p. Sazonowem, celem sprawdzenia go z częścią trupy tegoż teatru na gościnne występy do Warszawy. Ostateczna decyzja w tej mierze zależy od dyrekcyi carskich teatrów petersburskich, która, jak się spodziewa „Dziennik Warszawski“, nie pozabawi „Rosyjskich“, widowisk w tym sezonie. Tenże dziennik coraz natarczywiej domaga się stałego teatru rosyjskiego w Warszawie. Przynajmniej to dosłownie jego argumenta na uzasadnienie tego żądania, są one bowiem w swoim rodzaju klasyczne. Oto co pisze ten organ:

„Przybywający do Warszawy cudzoziemcy nie wierzą, że u nas nie ma teatru rosyjskiego. Szczególnie razi to, że obok braku teatru rosyjskiego, teatr polski pobiera zasiłek skarbowy, a przeciw Warszawie, ze względu na skład swojej ludności, staje się z każdym rokiem coraz mniej i mniej miastem polskim (!!) Według danych r. 1892, na ogólną liczbę w okrągłych cyfrach 536,000 mieszkańców, liczoną 298,000 Polaków (!) a tem samem 238,000 osób innych narodowości; Polaków zatem jest w Warszawie zaledwie trochę więcej, niż połowa. Obecnie w kraju tutejszym jest już niemało Rosyan, którzy tu wyrosli i tu się kształcili i nigdy nie byli jeszcze po za granicami nadwiślańskimi; w celu podtrzymania w nich rosyjskiego uczucia narodowego teatr narodowy jest jednym z najsukcesywniejszych środków. Miejmy nadzieję, że nowy generał gubernator, hr. Szuwałow, zwróci uwagę na konieczność urządzenia w Warszawie stałego teatru rosyjskiego.“

Gdy w zeszłym roku szkolnym, wedle statystyki urzędowej zapisano się na Uniwersytet warszawski 1,097 słuchaczy, w tym roku zapisano się tylko 888, przeto o 214 mniej a różnica szczegółowej jest znaczna na wydziale lekarskim. „Liczba studentów wyznania prawosławnego — pisze „Dziennik Warszawski“ — zmniejszła się ze 181 na 165. Jak wiadomo do Uniwersytetu warszawskiego są przyjmowani również na wydział filologiczny i matematyczny wychowawcy prawosławnych seminariów duchownych. Otóż i co do ich liczby nastąpiło zmniejszenie.“

Niemcy.

* Berlin 15 stycznia. O oświadczeniu księcia Hohenneimu w parlamencie piszą do „Hamb. Korr.“ jak się zdaje ze strony półurzędowej, że ks. Hohenneim dalekim był od stawiania jakiegos ultimatum parlamentowi. Rozumie się samo z siebie, że rząd proponuje tylko to, co uważa za potrzebne, nie może on przecież oświadczać już z góry, że jest gotowym zrzec się pewnej części swych propozycji. Z drugiej strony y byłoby dziwnem twierdzenie, że naród niemiecki zdecydowany jest zgodzić się na każde zdanie i na każde słowo przedłożone. Znaczenie oświadczenia ks. Hohenneimu polega na tem, że rząd wytrwa na drodze, którą zaznaczyły znane okólniki cesarskie z lutego r. 1890 o ochronie robotników.

— O pier wszem w czytaniu ustawy przeciwko przewrotowi wypowiedział „Korespondencya dla pism centrowych“ swe zdanie w tym sensie, że położenie po tych obradach pozostało takie same, jak było przedtem. Mianowicie w dwóch najkrytyczniejszych punktach §§ 130 i 131 nie zdzielano jeszcze niczego, co by powitać można jako podstawę porozumienia. Można by co najwięcej powiedzieć, że § 131 ma prawie niewątpliwie zapewnioną kieszka, i że widoki § 130, mimo uznania celu, do którego zdają, nie są o wiele pomyślniejsze. Oświadczenie ks. Hohenneimu co do minimum żądań, nie rozumie korespondent dostownie, kanclerz pragnął tylko uwydatnić umiarkowanie rządów związkowych, aby zjednać sobie opozycję, nie zaś, aby napiętkować wszelkie dalsze ograniczenie projektu jako niemożliwe.

— O wizycie kanclerza państwa ks. Hohenneimu w ks. Bismarcka donoszą jeszcze, że po śniadaniu wyjechali ci panowie sankami na półtorę godziny do saskiego lasu. Podczas jazdy włożył książę Hohenneim na głowę futraną czapkę ks. Bismarcka, w której głowa kanclerza całkiem utonęła, tak, że widziano tylko w sankach okazałą postać ks. Bis-

współczucia, wsunęła się do pokoju i uknęła przy kolanach chorąg.

Była gotową zalać się łzami i wybuchnąć zalem na widok najukochańszej cioteczki, ale w porę spostrzegła Krokowskiego, który jej dał znak, aby się strzegła zbytnio rozrzucać i rozdrażniać chorąg; powstrzymała zatem wybuchy czułości i tylko z wielkim pietyzmem ucałowała ciotkę w kolano.

— Siadaj! — szepnęła chorąg, wskazując jej uprzejmie powolnym ruchem krzesło obok stojące.

Usiadła na brzętku, pokorna, uległa, wpatrzona w ciotkę, jak w zjawisko jakie i głosem tak przyciszonym, że ją trudno było zrozumieć, zaczęła coś mówić do chorąg.

— Góśniej, jeśliś łaskawa — poprosiła Krokowska — bo nie słyszysz...

— Można góśniej? — spytała takim tonem, jak gdyby się własnego głosu obawiała. Myślałam, że się cioteczka gorzej czuje.

Chora oczy zamknęła i otworzyła je po chwili, szepnąwszy:

— Jednakowo.

Po tym krótkim wstępie nastąpiła jednak dłuższa przerwa nagle, bo jakkolwiek baronowa tylko w jednym celu i z jednym zamiarem dopraszała się tak gorąco tej wizyty u ciotki, nie wiedziała, jak zacząć i jak przystąpić do rzeczy, ciążącej jej głównie na sercu.

Zakłopotana była i zmieszana.

Tu, na miejscu dopiero poczuła, jak trudne zadanie ma z nią włożyć; nie umiała się odezwać i nie mogła na razie znaleźć słowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

27) SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 18.)

W Omylnie tymczasem, po wyjeździe Orszy, baronowa i Szubina odetchnęły swobodniej, nie czując wiecej obecności pana Ignacego, który im wprawdzie w niczem czynnie nie przeszkadzał, ale ciążył nad niemi, jak chmura gradowa.

Krokowska sama zażądała widzenia się z Phalernową.

— Wpuszczcie ją, niech przyjdzie — mówiła do Pniaka — mnie to nie zmęczy; może mieć żal do mnie, że się z nią widzieć nie chcę... Idalka mnie zawsze kochała, to się jej przecież należy.

Panna Anastazya, zrecznie przez baronową pod-mówiona, skorzystała ze stosownej chwili i przypomniała chorąg o siostrzenicy, która nadarmo oczekiwała tak długo sposobności ucałowania rączek najdroższej cioteczki.

W najchłodniejszym i najczarniejszym pokoju od ogrodu urządzono dla chorąg gabinet, w którym odwrócona od światła w ogromnym, starym, poręczowym fotelu, skórą wybitym, siedziała dniem i nocą, w obszernym, jasnym szlafroku z koronkami, w białym czepku, którego liliowe wstążki spadały z dwóch stron na ramiona, spuchnięte stopy trzymając na podnóżku.

marka w polowej czapce i kirasyerskim futrze. W kołach parlamentarnych nie przypisują wizycie u ks. Bismarcka żadnego politycznego znaczenia. To samo mniemanie krąży w sferach rządowych. „Kreuz Ztg.“ zaś jest przeciwnego zdania — i twierdzi — że podczas przejażdżki po lesie, będąc sami, jako i przy obiedzie dwaj mężowie stanu poruszyli w poufnej konwersacji wszystkie obecne kwestie polityczne.

— Po uczcie, danej przez oficerów pułku cara Aleksandra, ofiarował cesarz Wilhelm Szuwołowowi etui na cygara z monogramem cesarskim w złocie, przyczem powiedział: Przyjmij pan to odemnie, nie jako od cesarza, lecz jako od przyjaciela.

— Wyrok sądu wojennego w sprawie uczniów szkoły artylerii został już ogłoszony w „Reichsanzeigerze“. Wszyscy aresztowani zostali ukarani. Ogronna większość — 131 — ukarana została za nieposłuszeństwo 6 tygodniami i 1 dniem więzienia, którą to karę uznano za spełnioną w więzieniu śledczym. 31 ukarano za niesubordynację, obrazę winnego uszanowania, wspólną obrazę winnego uszanowania i groźbę stosownie do wielkości zarzuconego każdemu przewinienia, więzieniem od 6 tygodni i 2 dni aż do dziewięciu miesięcy, licząc w to czas spędzony w więzieniu śledczym. Równocześnie 10 z tej kategorii zdegradowano. Wreszcie ukarano jednego podoficera za podburzanie więźniem pięciu lat i 1 dnia (z czego odliczyć należy 75 dni odsiadanych w więzieniu śledczym) i degradacją, a innego podoficera za podburzanie więźniem pięciu lat i 5 miesięcy i degradacją.

Austria i Węgry.

* **Wiedeń**, 15 stycznia. Postanowieniem z dnia 12 b. m. zamianował cesarz 24 dożywców członków Izby Panów. Członkami tymi zostali zamianowani: 1) Podkomorz Karol hr. Aichelburg. 2) Radzca dworu, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Edward Albert. 3) Tajny radzca, minister spraw wewnętrznych, Olivier margrabia Bacquehem. 4) Podkomorz, właściciel dóbr, hr. Clam Gallas. 5) Właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy, Władysław Czajkowski. 6) Radzca dworu, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Karol Czylarz. 7) Podkomorz, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy, Jan baron Dobrzynsky. 8) Tajny radzca, prezydent krajowego sądu wyższego w Bernie, Jan Edelmann. 9) Marszałek krajowy w Karyntyi, dr. Józef Erwin. 10) Tajny radzca i podkomorz, generał-major w rezerwie, członek wielkiej kapituły zakonu rycerzy niemieckich, Ferdynand baron de Fin. 11) Tajny radzca, były minister, dr. Franciszek baron Gausch von Frankenthurn. 12) Tajny radzca i podkomorz, prezydent wyższego sądu krajowego w Gracu, Jan hr. Gleispach. 13) Adwokat krajowy i zastępca członka trybunału państwa, dr. Antoni Hasslwanter. 14) Podkomorz, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy, Albert hr. Kottulinsky. 15) Tajny radzca, II prez. trybunału administracyjnego, dr. Karol bar. Lemayer. 16) Prezydent Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, dr. Zdzisław Marchwicki. 17) Adwokat krajowy w Wiedniu, dr. Alojzy Millanich. 18) Prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego, właściciel dóbr, Franciszek hr. Mycielski. 19) Właściciel dóbr, poseł do Rady państwa, Ludwik baron Oppenheimer. 20) Podkomorz, radzca dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym, Alfred baron Hillebrand Prandau. 21) Członek rady jeneralnej banku austro-węgierskiego, Filip Schöller. 22) Właściciel dóbr, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, Jan hr. Stadnicki. 23) Radzca dworu, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Herman baron Widerhofer. 24) Tajny radzca, podkomorz i ambasador, Antoni hr. Wolkenstein-Trostburg.

Telegramy.

Parýz, 16 stycznia. Oredzie prezydenta odczyta w Izbie prezes gabinetu Dupuy, w senacie minister sprawiedliwości Guerin.

Parýz, 16 stycznia. Grupa socjalistyczna Izby ogłasza manifest przeciw Perierowi, Dupuy i kapitalistycznemu społeczeństwu.

Parýz, 16 stycznia. „Gaulois“ nazywa dymisją Periera dezercją i mniema, że wyjaśnienia jej należy szukać w charakterze Periera. „Figaro“ powiada: Jeżeli Perier będzie obstawiał przy dymisji, to zarówno Europa jak i Francya surowo go osądzi. „Journal“ nazywa dymisją dezercją i powiada, że jest ona wynikiem anarchicznego stanu stronnictw. „Laterne“ mniema, że dymisja jest początkiem zamachu stanu przeciw niezależności Izby i powszechnemu głosowaniu. Perier chce po prostu ponownego wyboru. Reszta dzienników gani jednoznacznie dymisję, tylko „Soleil“ powiada: Perier nie chce kompromitować swęj godności w walce, której wynik niepewny, i wrogom swoim ciska najwyższą pogardę.

Rzym, 15 stycznia. Agjencya Stefaniego donosi z Masawy: Generał Baratieri przybył dnia 12 stycznia do Coatit, nieposłuszony przez nieprzyjaciela, i rano 13 b. m. uderzył na nieprzyjaciela, który liczył około 10.000 wojowników. Ras Mongassa musiał opuścić pole walki; następnie próbował on otoczyć wojsko włoskie, ale nie udało mu się to Walka trwała przez cały dzień. Noc była spokojna, Postawa wojska włoskiego była doskonała. Straty nieprzyjaciela są wielkie; straty Włochów nieznaczne. — „Tribuna“ ogłasza list swego afrykańskiego korespondenta, który twierdzi, że Francuzi pomagali krajowcom do powstania przeciw Włochom.

Bruksela, 15 stycznia. (Izba reprezentantów.) Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że sądził, iż będzie tymczasem mógł przedłożyć sprawę państwa Kongo, tymczasem jednak nie zostały jeszcze ukończone rokowania międzynarodowe. Następnie prosił minister, aby Izba odroczyła obrady nad tą sprawą, dopóki nie zostaną załatwione pertraktacje międzynarodowe, co niebawem nastąpić musi.

Rzym, 15 stycznia. Z powodu lekkiego zaziębnienia nie opuszcza Ojciec św. swego pokoju i nie udziela audiencji. Nie ma jednakże żadnego powodu do obawy.

Roanne, 15 stycznia. 3000 strejkujących robotników urządziło demonstrację a rozeszli się dopiero, gdy żandarmerya chciała użyć broni palnej. Socjalistyczny deputowany Carnaud został przyaresztowany, ponieważ ograżał się prefektowi.

Budapeszt, 15 stycznia. „Budap. Corresp.“ donosi: Zapewniają, że Szilagyi oświadczył gotowość przyjęcia ewentualnego wyboru na prezydenta Izby. Nowi ministrowie złożą przysięgę jutro. W sobotę przedstawi się gabinet obu Izbom sejm. W piątek rozwinię Banffy program rządu na konferencji klubu liberalnego. Cesarz zabawi w Budapeszcie do przyszłego tygodnia.

Acqui, 15 stycznia. Leży tu śnieg na metr wysoko; wszystkie pociągi na torze Aleksandrya Genua zagrzęzły w śniegu.

Andley, 15 stycznia. W kopalni zalanej wodą znajduje się 92 górników. Pomimo wszelkich usiłowań, woda wolno tylko upada.

Białogród, 15 stycznia. Z kompetentnej strony zaręczają, że wiadomość o wykryciu nowego spisku przeciw królowi jest bezpodstawną.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 16 stycznia.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w czwartek dramat Sardou: „Fedora.“ W nim w roli tytułowej wystąpi p. Modrzejewska.

W sobotę dnia 19 b. m. tragedia Szekspira: „Makbet.“ W niej w roli lady Makbet gra gość nasz.

W niedzielę tragedia Słowackiego: „Mazepa.“ W roli wojewodziny wystąpi p. Modrzejewska.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w łóżach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

Prócz dni, w których są przedstawienia w teatrze, i w środę i piątek kasa teatralna otwarta będzie od godziny 11—1 i od 5—7 wieczorem; w tym zatem czasie bilet-y na przedstawienia p. Modrzejewskiej zamawiać i wykupywać można.

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w gmachu Tow. przy ul. Wiktorii w środę dnia 23 stycznia r. b. o godz. 6 wieczorem. Ponieważ na porządku obrad jest wybór członków nowego zarządu, przeto spodziewać się należy bardzo licznego udziału członków Tow. na zapowiedzianym walnym zebraniu.

* **Kwartalne walne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś w środę, 16 stycznia r. b. wieczorem o godz. 8 1/4 w lokalu p. Miśkiewicza. Na porządku obrad: Sprawa wystawy technicznej, dla tego liczny udział członków bardzo pożądanym.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
* **Komitet prowincjonalnej** przemysłowej wystawy w Poznaniu podaje do wiadomości zatwierdzone na posiedzeniu porządek premiowania wystawców. Według tego za szczególniejsze dzieła dane będą wystawcom następujące odznaki: 1. Państwowy medal z dyplomem jako największa nagroda, 2. złote medale, 3. srebrne, 4. brązowe z dyplomem i 5. uznań honorowych. Wystawione przedmioty sądzi i przyznaje nagrody jury, składające się z sędziów wybranych przez wystawców i z trzech członków komitetu wystawy. Wystawcy mają z każdej grupy pod przewodnictwem prezydującego tej grupy, wybrać swoich sędziów przynajmniej dwa tygodnie przed wystawą. Do oceniania technicznych części dzieł wystawy, może jury wezwać znawców, którzy jednak głosu decydującego mieć nie będą. Decydującymi punktami przy ocenie produktów będą: nowość przedmiotu lub użytego do niego materiału, ulepszenie metody w procedurze, nowość i szczególność formy, dobry smak w upiększaniu przedmiotów, doskonałe wykończenie pracy, wielkość produkcji i proporcjonalność; szczególnie ma się zwracać uwagę na produkty służące do użytku mniej zamożnej klasie. Wystawcy, którzy nie życzą sobie ubiegać się o nagrodę, mają o tem donieść komitetowi, a na przedmiotach wystawionych oznaczyć odpowiednią wagę. Po wystawie otrzymają oni jako świadctwo, szczególny dyplom. Proponowane nagród zrobione przez sędziów mają być pismienno przewodniczącemu jury wręczone. Wystawców i innych w bliźszym z nimi stojących stosunku wyłącza się z posiedzeń. O decyzjach w sprawie nagród jako o czynnościach jury mają poszczególne sędziowie aż do rozdania nagród zachować milczenie.

* **„Do Volksztg.“** piszą z Poznania: „Komisya kolonizacyjna pobudowała, jak to wiadomo, pewną liczbę ewangelickich kościołów dla niemieckich kolonistów także za pieniądze polskich i katolickich obywateli plaćących podatki. W okolicach Inowrocławia stoi kilka takich nowo pobudowanych kościołów całkiem próżnych, żaden z ewangelickich kolonistów nie chce do nich uczęszczać, chociaż odpowiedni urzędni urzędnicy jużto łagodnymi słowy, jużto groźbą do tego pobudzają. Wydało się bowiem, że wielka liczba kolonistów należy do sekty baptystów, lub metodystów t. j. „ewangelicznego społeczeństwa“. Członkowie tego ewangelicznego społeczeństwa, którzy także „Ludźmi Albrechta“ się zowią, odprawiają swoje modlitwy i nabożeństwa inspirowane bardzo regularnie; główną siedzibą tych sędziarzy jest Joachimowo. Szczególnie ostro występują przeciw ewangelickim pastorom. „Nową naukę“ przynieśli ze sobą z Wirtembergii. Komisya kolonizacyjna ma z nimi, wiele kłopotu, gdyż ta „Ewangeliczna społeczność“ wielką robi propagandę i znajdują między niemi ewangelikami wielu adeptów. Sprowadzono więc niemieckich ewangelickich kolonistów, aby szerzyć germanizację — teraz doczekaliśmy się, że kolonisci sami ostro się oświadcza przeciw ewangelickim kościołowi, w jednej miejscowości chcieli nawet nawrócić pastora na swoją wiarę.“

* **Od komitetu** żywienia biednych dzieci otrzymaliśmy sprawozdanie w którym dosyć szeroko opisane jest wysłanie deputacyi z wybranych członków do p. Dobrowolskiego — celem złożenia mu podziękowania za jego zajęcie się biednymi dziećmi. W końcu odezwy dziękujnej komitet Siostrzymi Miłosierdzia ze Śródki za podjęte w żywieniu dzieci prace.

* **Kryształowy pałac** za bramą Berlińską zamieni się znów na cyrk. W tych dniach, jak zapowiada ogromny afisz, zjedzie do Poznania specjalnym pociągiem z Hamburga cyrk Corty-Althoffa. Pierwsze przedstawienie ma już być w przyszłą sobotę.

* **„Posn Tageblatt“** strach ma przed Polakami. Ze do Rawicza przybyło, jak zwykle gdy się ma ku wiosnie nieco polskich robotników, narzeka „Tageblatt“, że to tylko ciężar dla gminy, gdyż tę biedę muszą Niem-

cy żywić. Od 20 lat, pisze dalej, spostrzega każdy pochód polonizmu na zachód; nastąpi prawdziwa, lubo na mały skale, wędrownka słowiańskich ludów.

* **Główny nauczyciel Sulek** na Wildzie urządził dla uczennicy pierwszej klasy kulię. Długi rząd sanek wyruszył z Wildy przez Dembiec do Dębiny, a wracał przez miasto. Podwój na sankach dostarczyli bezinteresownie okoliczni gospodarze.

* **Filia antypolskiego Bractwa THK.** utworzyła się także, jak już wspomnieliśmy, w Czarnkowie, i to za inicjatywą p. Zindlra. Zebranie odbyło się u kupca Schwantesa w Czarnkowie, który, jak powiada „Wielkopolanin“, żyje li tylko z polskiej klienteli.

Na zebraniu tem był poseł Zindler, kupcy Schwantes, Maske, Klich, mistrz ciesielski, E. Jeske, Emil Sawall, kapitalista Wilhelm Sawall, królewski budowniczy Marten i Hahnke, inspektor szkolny Schick, krawiec Hoelt i wielu innych.

Następne posiedzenie odbyło się na sali p. Paetzolda, gdzie wygłaszano mówki i do przystąpienia do Związku przywoływano. Z mówców twierdził p. Marten, że nie tylko Śląk, lecz także Księstwo Poznańskie nigdy nie były polskimi, tylko „urdeutsch“.

W słowach pełnej zaciekłej nienawiści odzywał się o Polakach inspektor szkolny (!) p. Schick. Na drugie zebranie zwyzywali aranzjerowie hecy antypolskiej w Czarnkowie Niemców czarnkowskich i okolicznych za pomocą następującej odezwy:

„Od kilku lat dostrzeżono, iż słowiańskie żywioły w wschodnich prowincjach systematycznie zdobywają sobie coraz szersze pole, tak, że stały się groźnym niebezpieczeństwem dla niemiezczyzny na wschodnich kresach. Najwyższy czas, żeby Niemcy, porzućwszy wszelkie różnice polityczne, ekonomiczne i religijne, połączyli się, aby bronić posterunków niemiecką pilnością i kulturą zdobytych. Posterunek raz stracony, trudny jest do zdobycia.“

Z tego powodu podjęło się grono mężów z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich utworzyć związek z siedzibą w Poznaniu, celem rozszerzenia niemieckości na wschodnich kresach. Ma on stać się ogniskiem dla wszystkich niemiecko-narodowych dążeń. Ma on nie tylko być moralną podporą dla uczuć niemieckich, lecz także podnieść siły materialne Niemców, mianowicie zaś wesprzeć osłabiony stan średni. Ma on się stać węzłem łączącym Niemców wszystkich kół, dla podniesienia samowiedzy narodowej i dla wzmocnienia ich bytu ekonomicznego.

Lecz wtenczas tylko związek w Poznaniu działać może pomyslnie i dodatnio, jeżeli się rozgałęzi po wszystkich miastach, osadach i wioskach, gdzie tylko jaki Niemiec mieszka i szanuje niemiecki zwyczaj i obyczaj. Wtenczas tylko, gdy się potwora wszędzie w wschodnich prowincjach związki miejscowe, i złączą się z głównym związkiem w Poznaniu dobieść można do wytkniętej mety, a jest nią zbudowanie wału ochronnego przeciw naprowi Słowiańszczyzny, założenie twierdzy, w której zwycięzko się ma utrzymać właściwość niemiecka, niemiecki język i obyczaj i do nowego działania sił nabrąć.

W tej myśli niżej podpisani obywatele Niemcy Czarnkowa i okolicy porozumieli się, aby w styczności ze związkiem w Poznaniu utworzyć związek filialny i wzywać wszystkich mężów niemieckich Czarnkowa i okolicy na zebranie. (Odbyło się ono dnia 23 grudnia 1894 r. o godzinie 7 wieczorem na sali Paetzolda).

Podpisy:
Zindler, poseł, właściciel Nowej Wsi. Scheel, gospodarz z Sarbi. Schick, inspektor szkolny powiatowy. Marten, król budowniczy. Mathews, komisarz obw. Jechmann, intermistrz weterynarz powiatowy. Blusckie, nauczyciel katolik z Hamru. Stahl, królewski budowniczy. Mitschendorf, dziedzic Białężyna. Schiefelbein, sołtys i posiadiciel z Hamru. Hahnke, królewski budowniczy, katolik. Genske, właściciel cegielni z Białężyna. E. Sawall, przedsiębiorca budowl. Hoelt krawiec. Ungefroren, asystent celny. Heidelberg, rendant powiatowy. Werdin, asesor sądowy.

Jako kuriosum przytacza jeszcze korespondent „Wielkopolanina“ następujący fakt: Po zredagowaniu założonej odezwy mieli uczestnicy zebrania pierwszego podpisać odezwe. Pan Schwantes i E. Jeske mileżkiem się wysunęli, aby podpisy uniknąć. Gdy przyszła kolej na Emila Sawalla, tenże oświadczył swą do tego gotowość, lecz tylko pod warunkiem, jeżeli wprzód pp. Schwantes i E. Jeske swe podpisy pod odezwe położą. Stanowczość p. Sawally osiągnęła skutek, bo podpisy owych dwóch panów naraz na odezwe figurowały. Gdy przyszło atoli do druku tejże, podpisów tych panów nie umieszczono.

* **W Gnieźnie** w remizach cukrowni Grabskiego, Jeszek i Sp. wybuchł ogień. Szkody na 1000 marek w spalonych pasach, skórkach i pudłach. Ogień powstał z nieostrożności pewnego urzędnika, który tam poszedł z lampą naftową bez cylindra.

* **Na polowaniu** z naganką w Wijewie, zabiło sześciu myśliwych i 18 naganiaczy... jednego zająca.

* **Z pod Śmigła** Powiatowy inspektor szkolny p. B. Hsm z Śmigła nakazał w tych dniach nauczycielowi S. w Morownicy z szkoły katolickiej usunąć obrazy Świętych Pańskich i portret Ojca św. To rozporządzenie nawet zapisał w książce klasowej. Nauczyciel, wzorowy katolik, przedstawił rozporządzenie p. Hsm, królewskiej rejencji, która rozporządzenie inspektora zniósła. Horrendum! Co sędzić o takim postępowaniu inspektora szkolnego? Nie jestże on zdolny wzbudzić największego obrzżenia rodziców katolickich i ich dzieci? Nie dziw, że młodzież szkolna do takich przewrótów nie może mieć zaufania, która pragnie odebrać dzieciom to, co im jest święte. To samo działo się też w szkole Siekowskiej, świadkiem sołtys miejscowy i proboszcz parafjalny. Z obydwóch stron odwołano zażalenia do król. rejencji.

* **„Ostdeutsche Presse“** pisze: w sobotę przybyło pociągiem wieczornym z Pordonu do Bydgoszczy, trzech policyantów transportujących trzech więźniów do Gryf. Ponieważ pociąg do Piły stał już do odjazdu gotowy, udał się jeden z policyantów do kasy po bilety, gdy długo nie wracał, poszedł za nim drugi, a jednemu zostawił straż nad więźniami. Gdy i ten nie wracał, poszedł nareszcie szukać ich ostatni trzeci zostawivszy więźniów samych w oddziale. Tymczasem pociąg ruszył i więźniowie pojechali do Nakła sami bez strażników. Telegraf przyszedł w pomoc. Na dworc w Nakle stała już policya i wzięła więźniów pod swoją opiekę.

* **„Nat. Ztg.“** donosi, że eks-jezuita hr. Hoenbroch przeszedł 14 b. m. w Berlinie na protestantyzm. Można się spodziewać, że jeszcze w tym karnawale będzie jedno więcej wesele w Berlinie, bo takie komedye kończą się zawsze mariażem.

* **Celem** zapobieżenia szerszeniu się suchot rozporządziło ministerstwo dla spraw duchownych i medycznych, aby we wszystkich szynkowniach i gospodach były spluwaczki. Gdzieby zaś do tego rozporządzenia nie zastosowano się, ma policya prawo to wkroczyć.

* **Berlin**. Księżna Matylda Radziwiłłowa, matka księcia Antoniego ukończyła w niedzielę 89 rok życia. Cesarz solenizantce nadesłał już w wilią wspaniały bukiet i kosz kwiatów. Od 12 godz. w południe przybyła osobliście z powinozowaniem cesarzowa Fryderykowa, następnie różni książęta, a o 3 godzinie cesarz z cesarzową, która ofiarowała jeszcze osobny bukiet księżnej Matyldzie. Można ztąd poznać, że rodzina Radziwiłłów posiada wielki wpływ na dworze cesarskim.

* **Minister handlu**, do którego jurysdykcya należą także szkoły uzupełniające, polecił rewizya tychże szkół w Księstwie nauczycielowi królewskiej szkoły budowniczej i szkoły uzupełniającej, dyrektorowi Spetzerowi, jako i nauczycielowi miejskich uzupełniających i rękodzielnicznych szkół w Elblągu, dyrektorowi Wittemu. Pierwszy więc przedsięwzięcie rewizya pojedynczych szkół w obwodzie rejencyjnym poznańskim — drugi w obwodzie bydgoskim. Ci sami panowie z polecenia p. ministra odbyli już rewizya szkół przed Bożem Narodzeniem w Prusach Zachodnich, a na mocy ich sprawozdania ma się z szkołach nastąpić pewna reorganizacja.

* **„Gesell ge“** przytacza ciekawy ustęp z półmiesięcznika „Wahrheit“ wydawanego przez pastora Ch. Schrempfa w Wirtembergii: „My oświeceni ludzie dziewnianego wieku zapatrujemy się często na rzeczy tragiczne, które przy głębszej rozwadzie śmiech tylko na usta wywołać powinny. Odpędzamy komary, a lękamy wielbłądy. To są także znaki czasu. Co to szkodzi kochanemu i sprawidliwemu monarsze, że tam jakiś czeladniczek go wyzywa; co to szkodzi późnemu cesarzowi, że przy wiacie na zdrowie jego, niektórzy nie podnieśli się z swoich siedzeń? Nierozsądny i grubiański urzędnik więcej robi rewolucjonistów, niż dziesięciu socjalistycznych meneratorów. Wyzyskiwacz, lichwiarz; oszust na wielką skalę, lubieżnik itd. to są socyalni podpalacze i ludzie przewrotu w najgorszym tego słowa znaczeniu. Wszyscy anarchisci i socyalisci francuzcy, ze względu na podkopywanie podwalin państwa i pielęgnowanie przewrotu, są małemi dziećmi w obec panamskich szwynderów i sprzedających francuzkich deputowanych. Czyż czyny takich Herzów, Reinachów, Artonów itd. nie przewyższają zamachów Ravachola, Henry'ego w niebezpieczeństwie dla państwa? Pominąwszy milczeniem, że ci pierwsi wydarli im wprzód z serca wszelką wiarę. Odważni i rzetelni obywatele powinni przewrót zwalać za słowem i czynem; w walce socyalnej na nie karne paragrafy, prokuratorowie państwa i sędziowie.“

* **Górnicy** na dworze cesarskim. Od dawnych czasów górnicy z okolicy Halli, zwani Hallorami, posiadają przywilej, że wolno im w niedzielę po Nowym Roku składać panującemu domowi w B rlinie dary i życzenia. Zwycię przynosi im solone jaja, kielbasy i szynkę. W tym roku pamiętali także o trzech najstarszych synach cesarza, którym przynieśli skromne p darki. Zamiast tych młodych książąt stanęło 7 dzieci cesarskich przed zddziwionymi robotnikami. Co tu począć? Cesarz rozporządził, aby nastąpiło losowanie, aby z powodu rozdzielania darów nie powstały spory.

* **Fenomenalny chłopczyk**. W obecnym czasie w Prusach, jak zapewnia „Atleten Ztg.“ pojawił się istotnie fenomenalny chłopiec, Karol Ulrich. Takiego olbrzymiadziecka jeszcze w Prusach nigdy nie było. Dzieciak ten ma obecnie 11 lat, a wzrost jego dochodzi do 190 centymetrów. Jeden tylko Arab Hassan-Ali, który pokonywał się w berlińskim Panopticum, miał 240 centymetrów wysokości, ale liczył 16 lat wieku. Karol Ulrich, wedle zapewnienia tych, co go widzieli, robi wrażenie zupełnie rozwiniętego mężczyzny, ważącego obecnie 280 funt. niemieckich. Ulrich „ksztalcił się na atlecie. Może z czasem istotnie silnym być konkurentem dla innych.

* **W Estonii** szerzy się sekta anabaptystów, — od kiedy pozwolono tym s-ckiarzom wybudować w Rumm dom modlitwy. Ostatnia ceremonia chrztu odbyła się w końcu grudnia na rzecce. Ponieważ rzeka była zamrzniętą, wyrąbano przeręble i zanurzono kandydatów do chrztu w zimnej wodzie.

* **W świątyni małp** w Simili, w górach Himalajskich, poświęconej Haucanowi, bożkowi małp, żyje samotnie jako stróż małp, fakir, uchodzący za świętego. Śniadę twarzą odkryty tylko skórką lamparcią i przepasany sznurem drewnianych pereł, z wlo-em od 20 lat niekniętym grzebnieniem lub nożyczkami, uchodzi za prawdziwego Hindusa, a tymczasem jest Europejczykiem z dobrej rodziny. Nazywa się Charles William de Rousette. Ojciec jego był zamożnym kupcem w Simili i dł mu staranne wychowanie. Jednego dnia chłopiec zniknął, i zjawił się dopiero po 20 latach. Czas ten spędził na wędrowkach po Indjach, wreszcie poszedł na ucznia do starego fakira, a po tegoż śmierci został jego następcą. Tymczasem stary Rousette umarł i zostawił wielki majątek, ale syn wcale się nie starał o należny mu spadek. Utrzymuje on że jest nadal zwyciężaj szczęśliwy i że nie tęskni za powrotem na teren obłudnego i zepsutego społeczeństwa europejskiego. Rousette wywiera wielki wpływ na wszystkie klasy Hindusów. Czczą go daleko i szeroko jako świętego.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 17 stycznia św. Antoniego post. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4. Zachód o godzinie 4 minut 17.

Telegram giełdowy.

Berlin, 16 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe)		
Kurs z dnia	15	16
Pszonica słabiej.		
na maj	142	141 75
na czerwiec	42 50	141 75
Zyto słabiej.		
na maj	119 50	119 --
na czerwiec	120	1 9 50
Olej rzep. spok.		
na maj	43 70	43 70
na czerwiec	—	—
Okowita słabiej.		
eksportowa	32 40	32 1
na stycznia	36 60	36 5
na maj	37 80	37 60
na czerwiec	38 10	37 9
na lipiec	38 40	38 2
na wrzesień	39 --	38 80
spółwycza	52 10	51 80
Owies		
na maj	116	115 75
Wypowiedziano:		
zyta wepłi	000	000
okowity kw. eksp.	10 000	10 000
„ spoz.	0 000	0 000

Szczecin, 16 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)		
Kurs z dnia	15	16
Pszonica spok.		
na kwiecień maj.	141 50	141 --
na maj-czerwiec	142 50	142
Zyto spok.		
na kwiecień-maj	118 50	118 50
na maj-czerwiec	119 25	119 25
Olej rzep. niemiecz.		
na stycznia	43 50	43 50
na kwiec-maj	43 70	43 70

Uposobnienie wzmoc.		
	15	16
Niem. 30/1000. pan.	97 10	97 10
Consol. 40/100.	105 9	105 90
Consol. 31/200.	104 8	104 70
Pozn. 40/100. zast.	104	1 3 0
Pozn. 31/200. zast.	101	70 101 70
Pozn. 40/100. r. rent.	—	105 20
Pozn. 31/200. r. rent.	—	102 60
Poznań. oblig.	101 80	101 80
—	102	102 --
N. wa Pozn. poz.	102	102 --
Austr. banknoty	164 35	164 60
Austr. renta srb.	97 80	97 90
—	220	219 85
Ros. listy zastaw.	—	104 50
Weg. 40/100. zast.	102 40	102 40
Weg. 40/100. kor.	96 60	96 30
Austr. kred. akcyje	251 60	249 90
Lombardy	43 20	43 20
Discont com.	207 50	207 75

Uposobnienie wzmoc.		
	15	16
na maj-czerwiec	31 20	31 20
na maj	—	—
na maj	—	—
Petroleum		
w mienscu	9 85	9 85

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Schulz i Reich z Berlina, Jezewski z Sołeczna, Walter z żoną z Dzieciemiarek, pani Tapińska z Rosocina, pani Taczanowska z Szyplowa, Karśnicki z Muszeja, Müntzberg z Zakrzewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Czarlinski z Złodnik, Suchorzewski z Woli, Paruszewski z Obudna, Wize z rodziną z Jezewa, dr. Stefanowicz z żoną z Obornik, Siciński z Grzymisławic, pani Zenkeler z Ostroroga, Łuczkiwicz z Warszawy.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Pani dr. Kutzner z Ostrowa, Konopiński z siostrą z Sremu, Kramer z Linzu, Loewenthal z Wrocławia, Wudow z Zaow, Arendt z Gniezna, Fürst z Berlina, panie Paul z Srody.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 16 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie. Okowita słabo.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,10 m., 70-ta 29,60 m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana — mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,10 mrk., 70-ta 29,60 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 16 stycznia 1895	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica 100 kilog.	13 90	13 30	12 70
Zyto	10 80	10 40	—
Jęczmień	12 50	10 80	10
Owies	11	10 40	10
Groch. wrzący	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Kartofle	—	—	—
Wyka	—	—	—
Rzepak	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—

Berlin, 15 stycznia 1895. Wiatr Pld-W., termom. rano 2°, barom. 746 mm. Powietrze: pięknie.

Gorsze referaty amerykańskie osłabiły chęć kupna, jaka się wczoraj z początku objawiła, tak iż pszenica spadła w cenie o 1/2 marki. — Cena żyta nie uległa zmianie. — Owies ciągle bez interesu. — Kukurydza utrzymała się w cenie. — Mąkę rzana płaceno częściowo trochę lepiej. — Targ na olej rzepiowy spokojny, a ceny okowity dość znacznie spadły.

Wrocław, 15 stycznia 1895 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj. wyz. niż.	średni naj. wyz. niż.	lekki naj. wyz. niż.	na naj. wyz. niż.
Pszonica biała	13 90	13 50	13 40	12 60
Pszonica żółta	13 80	13 40	13 30	12 50
Zyto	11 40	11 20	11 20	11 00
Jęczmień	13 80	13 00	12 00	10 50
Owies	11 50	11 20	11 10	10 50
Groch	14 50	13 50	13 00	12 50

Hamburg, 15 stycznia. Okowita cicho, styczeń-luty 18 1/2 żąd., luty-marzec — żąd., kwiecień maj 19 1/2 żąd., maj-czerwiec 19 1/2 żąd. Ka w a good average Santos za marzec 74 1/2, za maj 74 1/2, za wrzesień 73 —, za grudzień 73 —. Usposobienie: potw. Obrót 4500 wórków.

* **Centralny zakład stręczarski w Poznaniu**, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych 10, bon (3) 11, buchalterów 6, buchalterek 4, cukierników 1, destylatorów 9, dozorców 24, drukarzy 1, dziewczek (18), garniarzy 4, gorzelników 22, gospodyń (5) 12, introligatorów (1), kancelistów 23, kasyerów 6, kasyerek 9, kelnerów 9, kobiet do dzieci (2),

kołodziej dominiowych 38, kowali dominiowych 35, krawców (8), kucharek (5), leśniczych 11, malarzy 6, panny do wyręczenia pani domu (2) 9, mamek 1, mleczarzy (1) 4, młynarzy dominiowych 6, mularzy dominiowych 2, owczarzy (1) 9, panien do dzieci 9, panien do strojów (1), parobków (12), piekarzy 3, pokojówek (4) 12, pomocników kupieckich 18, robotników 30, robotnic 6, rolników 24, rymarzy, siodlarzy (1), rachmistrzów 3, rzeźników (2) 1, ślusarzy 6, służących 8, stolarzy (8), szklarzy 1, stróżów domowych 25, szewców (8), tapicerów 1, techników budown. (1), tokarzy 1, tokarzy w żelazie 1, uczni, różne zawody (76) 14, włóдарzy 30, woźniców (1) 22, zegarmistrzów 1.

Osoby rozmaitego zawodu proszą o poboczne zatrudnienie.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIENIE z racja Szanownym Amatorom laskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednoscnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Im Namen des Königs!

In der Priva klagesache der Wittwe **Victoria v. Soleska** in **Koschmin Privatklägerin** gegen den Redakteur **Arthur Losow** in **Posen** Angeklagten wegen Beleidigung durch die Frisse hat das Königliche Schöffengericht zu Posen in der Sitzung vom 20 ten Dezember 1894, an welcher Theil genommen haben: (942)
1. Assessor Brill als Vorsitzender.
2. Telegraphenassistent **Wolter**
3. Kaufmann **Wronker** als Schöffen,
Assistent **Hoffmann** als Gericht schreiber, für Recht erkannt.
Der Angeklagte ist der öffentlichen Beleidigung schuldig und wird deshalb mit einer Geldstrafe von fünfzig Mark, oder, falls dieselbe nicht beigetrieben werden kann, mit zehn Tagen Gefängnis bestraft.
Dem Angeklagten wird die Kosten des Verfahrens auferlegt.
Der Beleidigten wird die Befugnis zugesprochen auf Kosten des Angeklagten den verfügbaren Theil des Urtheils einmal im „Kurier Poznański“, „Wielkopolanin“ und dem „Kreisblatt für den Kreis Koschmin“ zu veröffentlichen. Auch ist auf Antrag der Beleidigten der verfügbare Theil des Urtheils im „Postep“ in demselben Theile und mit derselben Schrift, wie der Abdruck der Beleidigung geschehen, öffentlich bekannt zu machen.
Alle Exemplare der No. 200 des „Postep“ vom 2. September 1894, sowie die zu ihrer Herstellung bestimmten Formen und Platten sind unbrauchbar zu machen.
Von Rechts Wegen.
Ausgefertigt mit der Bescheinigung, dass vorstehendes Urtheil die Rechtskraft beschritten hat.
Posen, den 11. Januar 1895.
(L. S.) gez. **Pechner**
Gerichtsschreiber
des Königlichen Amtsgerichts.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w **Krakowie**
wyszły świeżo:

Msza święta
ku czci Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
Cena 20 fen. (tuzin 2 marki).
Litania do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
4 fen. 12 egz. 40 fen.

Hymn z modlitwami odpustowymi do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
Cena 4 fen. (12 egz. 40 fen.)
Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe franco bezwzględnie. (8 0)

Na kolebę!

Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.
Słowo do matek chrześcijańskich przy żłobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

Liber Stipendiorum

wydała w nowym wydaniu i poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla osób nerwowych
materace
wycielane puchem roślinnym (Kopok)
który przez najświetniejszą powiagani na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośna.
Wiel. wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie. (24)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Pasy skórzane
bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniortwały opakunek w płytach i sznurach. (329)
Aparaty szklane z stacji Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszcza.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Warki do zboża.
Piachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych tow. rów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań Bismarka ul. nr 10.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wycielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Polecam się do upiększania kościołów i kaptlic, buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rekojmia, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam się jako
malarz
religijno-historyczny
do wykonywania wszelkich prac artystycznych.
Podjęmiję się także wszelkich (902)
dekoracyi kościelnych i salonowych.
Poznań,
Długa ulica nr. 8,
parter.
Z głębokim szacunkiem
Paulin Gardzielewski.

4 1/2% Listy zastawne
C. K. uprz. Akcyjnego Banku Hipot. we Lwowie
(kapitał zakł. i fundusz zapas. fl. 5,200,000)
mogą według austr. prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, publicznych, pod nadzorem rządu stojących, fideikomisowych i depozytowych. Rząd przyjmuje je też jako kaucyje służbowe, kaucyje przedsiębiorców i kaucyje małżeńskie wojskowych. (943)
Listy takie sprzedajemy po każdodziennym kursie, a do wypłacania kuponów i sztuk wylosowanych jesteśmy upoważnieni. Wykazy losowań mogą być u nas przeglądane.
Bank Włościański.
Dr. Buski.

Obrazki kolendowe
począwszy od 50 fen., za setkę i droższe — francuzki nakład — poleca i odwrotnie wysyła
Księgarnia Nowa A. Kwaśniewskiego
Poznań, Jezuicka ulica 12.
Na żądanie wysyłamy próby. (866)

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.
Założony w roku 1844. Złożony w roku 1844. (159)
Najstarszy **SKŁAD TRUMIEN** Największy
i artykułów pogrzebowych.

St. Opielimski
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (129)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Samowary
rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca (820)
J. Kryszewicz,
skład sprzętów kuchennych i domowych
św. Marcin nr. 65.

Świece! Rządzca
Gromnice ołtarzowe wedle przepisów kościelnych, dla cichów i bractw, w różnych wielkościach — ma na składzie i poleca po taniej cenie
K. Rekosiewicz,
GŃIEZNO, (910)
dawniej Chrościński.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelną i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Organista
z dłuższą praktyką, posiadający tylko dobre świadectwa, obeznany także z rolnictwem, poszukuje miejsca od 1. 4. 1895. Łaskawe oferty proszę przesłać do Ekspedycy Kuryera Poznańskiego pod nr. 919.

Rządzca
gosp., że aty, wolny od woj-skowości, 16 lat praktyki wrenomowan, ch gospod, obeznany dokładnie z wszelkimi gałęziami gospodarstwa rolnego i fabrycznego, poszukuje od zaraz lub 1. 7. 95. miejsca. Wymagania skromne. Bliższej wiadomości udzielić raczy W. Pan **Eulenfeld** pełnomocnik J.W. Pana hr. Ponin-skiego we **Wrześni**. (937)
Właściciel dóbr ry-cerskich ze Saksonii, który sprzedał majątek swój, szuka stósownej wyższej
posady
agronomicznej
we większych dobrach W. Ks. Poznańskiego. Służyć może najlepszymi poleceniami jako też może stawić kaucyje. — O zgłoszenia uprasza pod lit. **K. 938.** do Ekspedycy Kuryera Poznańskiego.
Panorama międzynarodowe
przy ul. Berliński 7
Abbazia
w czasie pobytu (935)
rodzyni cesarskiej.
Nader interesujące widoki te wy-konano specjalnie dla Panoramy.